

Orzeł z trąbki 39. Pułku Piechoty

Tomasz Zawistowski

Srebrny orzeł wz. 1919 zdołał ozdobić trąbkę sygnałową opatrzoną dedykacją: „Bohaterskiemu 39. Pułkowi Piechoty »Strzelców Lwowskich« w XV rocznicę powstania pułku – wdzięczny Lwów / 29.IV.1934”. Próba odtworzenia historii tego instrumentu wymaga przywołania realiów historycznych, w których używano go w służbie garnizonowej i na polu bitwy. Przy okazji można przypomnieć dwa nazwiska rodzin zasłużonych warszawskich przemysłowców. To dzięki ich kunsztowi powstała trąbka.

„**J**uż z pobliskich koszar 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich grają trębacze skoczną pobudkę, wtórują im sygnałówki sąsiedniego 3. Pułku Piechoty Legionów, a z daleka dochodzą niskie tony pobudki granej na skrzydlówce w tempie walca, wiadomo, pobudkę gra 24. Pułk Artylerii Lekkiej” – to fragment wspomnień kpt. Eugeniusza Buczyńskiego, oficera 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich, zatytułowanych *Smutny wrzesień*.

Pułk powstał w listopadzie 1918 roku we Lwowie w ramach porządkowania struktury oddziałów poszczególnych odcinków obrony miasta. Pierwotnie nosił nazwę 2. Pułku Strzelców Lwowskich. W 1919 roku otrzymał numer 39, zachowując przydomek „Strzelców Lwowskich”, a na garnizony wyznaczono mu Jarosław i Lubaczów. Piętnastą rocznicę powstania pułku obchodzono w Jarosławiu uroczysto; na terenie koszar wmurowano tablicę pamiątkową. Pośród wręczonych przez delega-

► Orzeł wz. 1919 produkcji Jana Knedlera oraz herb Lwowa na trąbce 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich



cje prezentów jeden zdecydowanie się wyróżniał: miasto *Semper Fidelis*, w dowód pamięci o swoich żołnierzach, zamówiło w warszawskiej firmie M. Glier trąbkę wykonaną ze srebra, ozdobioną okolicznościową dedykacją, herbem miejskim i wojskowym srebrnym orłem. Mogło się zdarzyć, że wspomnianą przez kpt. Buczyńskiego pobudkę odegrano na tej właśnie trąbce.

W końcu lat siedemdziesiątych XX wieku w niewyjaśniony sposób trąbka trafiła w ręce polskiego kolekcjonera zamieszkałego w Wiedniu. Skąd się tam wzięła? Odpowiedź na to pytanie może być dosyć prosta, po dziś dzień przecież w Niemczech i w Austrii odnajdują się zabytki, które żołnierze Wehrmachtu potraktowali jako zdobycz wojenną. Bardzo możliwe, że trąbka 39. pp przez lata ozdabiała jakiś niemiecki dom w charakterze trofeum.

Wiemy, że pułk we wrześniu 1939 roku wyruszył na front ze sztandarem i orkiestrą. Bił się na polach swoich własnych bitew sprzed dwudziestu lat – choć tym razem z innym wrogiem. W obliczu okrążenia armii pułkowy sztandar zakopano pod Rzęsną Ruską wraz z głowicą i tłokami pieczęci. Czy przy tej okazji ukryto przy nim inne pamiątki? Wiele wskazuje na to, że głowica sztandaru znajduje się w Musée de l'Armée w Paryżu, co oznaczałoby, że ktoś zdążył odnaleźć miejsce złożenia depozytu. Prawdopodobnie wpadł on w ręce niemieckie, ale dopiero w latach czterdziestych. Śladem wskazującym na to jest zachowane małoobrazkowe zdjęcie, na którym dwóch żołnierzy Wehrmachtu pozuje ze sztandarem 39. pp. Gdyby Niemcy odnaleźli tak cenne trofeum bezpośrednio po kampanii wrześniowej, z pewnością wykorzystaliby ten fakt do celów propagandowych, nie zdobyli wszakże w boju ani jednego polskiego

sztandaru. Trąbka mogła zostać ukryta i odnaleziona razem ze sztandarem, lecz mogła także zostać wyszperana przez niemieckiego żołnierza na porzuconym wozie taborowym. Ta historia zawiera zbyt wiele pytań, na które dzisiaj nie znamy odpowiedzi. Powróćmy zatem do czasów przedwojennych.

„Marszem bojowym pułku była Warszawianka. Orkiestra pułkowa posiadała w swoim składzie czterech fanfarzystów w historycznych mundurach z lat 1815–1831, płomienie (proporczyki) do fanfar ufundowali w 1932 roku kolejarze węzła PKP w Jarosławiu. Fanfarzystów w marszu poprzedzało czterech dobozów, również w mundurach historycz-

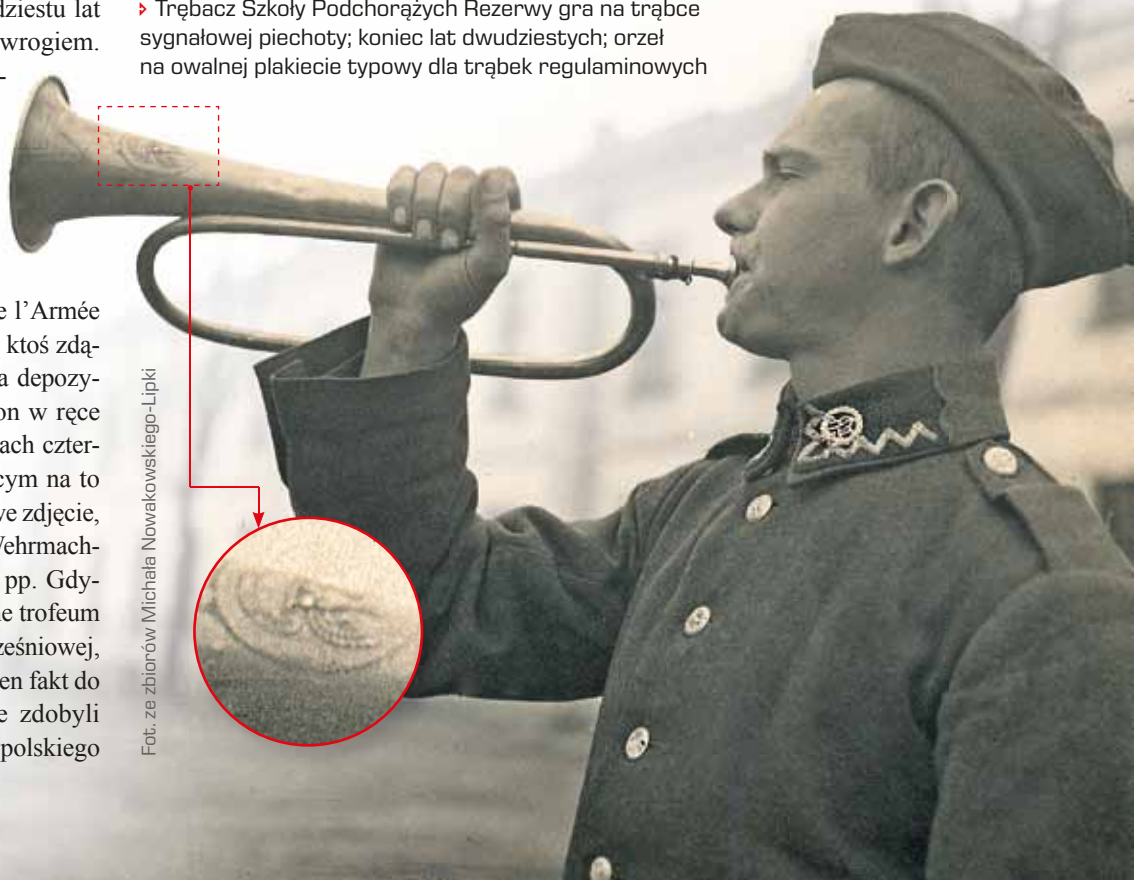
nych, z tarabanami” – czytamy w *Smutnym wrześniu*. Fanfarzyści w piechocie nie byli zazwyczaj członkami orkiestr pułkowych, lecz trębaczami w pocztach dowódców kompanii. Używali trąbek sygnałowych, których wygląd i strój były określone w regulaminie.

„Warunki techniczne odbioru materiałów wojskowych: trąbka sygnałowa dla piechoty” to dokument wydany 5 listopada 1931 roku przez Departament Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych, a opisujący wymiary i budowę tytułowego instrumentu. Na podstawie tego dokumentu można stwierdzić, że trąbka 39. pułku jest w pełni regulaminowa, a jedynymi odstępstwami od przepisu są użyty materiał i zastosowane dekoracje: dedykacja na mankiecie, orzeł wz. 19 na górnej powierzchni trąbki oraz znajdujący się poniżej orła herb Lwowa w wersji zaprojektowanej przez Rudolfa ▶

▶ Trębacz Szkoły Podchorążych Rezerwy gra na trąbce sygnałowej piechoty; koniec lat dwudziestych; orzeł na owalnej plakiecie typowy dla trąbek regulaminowych



Fot. ze zbiorów autora



Fot. ze zbiorów Michała Nowakowskiego-Lipki

Fot. ze zbiorów autora



► Sygnatura firmy M. Glier na trąbce 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich

Mękickiego, używanej już w 1934 roku, choć zatwierdzonej w zarządzeniu prezydenta RP dopiero w czerwcu 1936 roku. Tuż powyżej ustnika jest umieszczona sygnatura producenta: „M. GLIER WARSZAWA”.

Firma rodziny Glierów

Warszawska historia rodu Glierów sięga roku 1835, kiedy to urodzeni w Saksonii bracia Wilhelm i Jan założyli przy ul. Bednarskiej wytwórnię instrumentów dętych. Na wystawie w roku 1845 firma zaprezentowała czterdziestoosmioelementowy komplet instrumentów z wentylami tłokowymi, wykonany na zamówienie 1. rezerwowego batalionu saperów, za kwotę 2,3 tys. rubli. W 1860 roku pokazano zestaw 25 instrumentów dętych dla Noworosyjskiego Pułku Dragonów, za który zainkasowano 950 rubli. Z kolei 308 rubli wyniosła kara, na którą Wilhelm Glier został skazany przez władze rosyjskie za zrealizowanie w 1864 roku zlecenia złożonego przez intendenturę powstańczą. Kolejnymi właścicielami firmy byli syn i wnuk Wilhelma: Aleksander i Mieczysław. Również dla nich obu zamówienia instrumentów dla oddziałów wojskowych, i to zarówno stacjonujących w Królestwie Polskim, jak i w głębi imperium, stanowiły główne źródła dochodu.

Pierwsze lata polskiej niepodległości były dla firmy trudne. Niemcy zarekwirowali większość maszyn, a ponadto zmieniły się czasy i koniunktura. Trudno było oczekiwać, by młode wojsko ubogiego państwa składało lukratywne zamówienia na wieloelementowe wy-

► Srebrna trąbka 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich



Fot. ze zbiorów autora

posażenie pułkowych orkiestr dętych – choć oczywiście z biegiem czasu orkiestry takie miały powstać. Mimo to firma M. Glier realizowała zamówienia dla armii. Nie mogąc konkurować z tańszymi wytwórcami masowymi, takimi jak Emanuel Pacak z Wilna, zachowała palmę pierwszeństwa w zakresie jakości wykonania. Tak więc gdy Pacak dostarczał wojsku ogromną liczbę tanich instrumentów produkowanych seryjnie, przede wszystkim trąbek i werbli, do Gliera spływały zamówienia na instrumenty luksusowe, wykonane indywidualnie, nierzadko ze srebra.

Gwoli ścisłości należy wyjaśnić, dlaczego od 1935 roku firma nosiła nazwę „Rudzki i Glier – Warszawska Wytwórnia Instrumentów Muzycznych”. Otóż Bronisław Rudzki, znany i ceniony producent płyt gramofonowych, postanowił zadbać o przyszłość swego syna Kazimierza, więc wszedł w spółkę z Mieczysławem Glierem. Z tego, że Kazimierz Rudzki, zrezygnawszy z zarządzania przygotowaną dlań firmą, wybrał zupełnie inną drogę życia, do dziś mogą się cieszyć wielbiciele jego sztuki scenicznej.

Orły z firmy Jana Knedlera

Obu założycieli firmy Glier pochowano na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie. W przeciwległej części tegoż cmentarza znajduje się grób rodziny Knedlerów. Jan Knedler założył w 1898 roku – reklamowaną jako pierwsza w kraju – pracownię medalierską, w której produkował wyroby zarówno artystyczne, jak i masowe. Zmarły w 1926 roku, pozostawił firmę w rękach syna dwojga imion, Jana Kazimierza, który jednak zachował w nazwie przedsiębiorstwa jedno imię – ojca. Zawierając liczne kontrakty na dostawy dla wojska, stał się największym producentem Krzyża Walecznych, odznak pułkowych lotnictwa oraz odznak pilotów i obserwatorów, zwanych gapami.

Walcząc we wrześniu 1939 roku w stopniu wachmistrza, dostał się do niewoli niemieckiej, został zwolniony, ale po Powstaniu Warszawskim trafił do KL Dachau.

Oprócz wymienionych wyrobów dla wojska na szczególną uwagę zasługują orzeł czapkowy produkcji firmy Knedlera. Wśród setek innych wykonań i stylizacji godła wz. 1919, najbardziej typowego dla Wojska Polskiego w latach międzywojennych, wyrób Knedlera można bez wahania uznać za najciekawszy. Produkcja od końca lat dwudziestych, był przedmiotem luksusowym, wykonywanym w wariacie podstawowym z mosiądzu srebrzonego, ale też i ze srebra próby drugiej i trzeciej. Każdy egzemplarz miał nakrętkę z nazwą i adresem firmy, co wśród godeł czapkowych było ewenementem. Orły srebrne nosiły na rewersie, obok cechy krajowej, imiennik wytwórcy „IK”. Taki właśnie orzeł, wykonany z grubej blachy srebrnej, został umieszczony na trąbce 39. pułku, a cechy wybite są na nim tak mocno, że ich ślady widać na awersie orła.

Orzeł Knedlera dzięki swej elegancji zyskał dużą popularność wśród nabywców. Docenili jego walory i konkurenci, przynajmniej trzech z nich próbowało bowiem skopiować tak udany projekt. Próby te nie powiodły się, kopie nie dorównały urodzie pierwowzoru. Co ciekawe, najudatniejszym wyrobem wzorowanym na omawianym godle był... powojenny orzeł straży pożarnej. Nie można jednak wykluczyć, że pochodził on właśnie z firmy Knedlera, która działała również w latach powojennych.

Smutny wrzesień

„Niemcy rzucają do natarcia dwa następne bataliony. Wspiera je huraganowy ostrzał artylerii oraz lotnictwo, które bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej. [...] Natarcie niemieckie idzie na dwór Tyszkowice, gdzie znajduje się dowództwo 24. Dywizji. Oddziały zmęczone trzygodziną walką nie wytrzymują uderzenia, zwłaszcza że Niemcy na naszym prawym skrzydle omijają stanowiska i podchodzą już pod stanowiska

dział 75 mm, zagrażając oskrzydleniem znajdujących się tu oddziałów. Obrońców zawodzą nerwy, powstaje panika, obsługa dział rzuca się do ucieczki, pociągając za sobą znajdujące się obok dwie obsługi CKM-ów oraz kompanię strzelecką. Teraz ucieka cały odcinek. Za wszelką cenę trzeba opanować panikę! Do akcji wkracza pluton regulacji ruchu, muszą zatrzymać uciekających, choćby siłą. Nagle słychać dźwięki trąbki, to sygnał Wojska Polskiego. Na pole walki wchodzi dwóch trębaczy, a za nimi pojawia się chorągiew

bliskość katastrofalnej paniki i sztandar, którego pojawienie się na polu bitwy ratuje sytuację i pozwala pułkowi przejść do kontrataku – to wszystko jest zbyt melodramatyczne, by mogło stać się dobrym scenariuszem filmowym. Ale to wszystko wydarzyło się naprawdę. 14 września 1939 roku pod wsią Boratycze dwaj trębacze 39. pułku zagrali sygnał Wojska Polskiego, a 24. Dywizja Piechoty, przetrwawszy krytyczne chwile, utrzymała pozycje. Nazwa pobojowiska tak krwawej dla obu stron i w gruncie rzeczy



Fot. NAC

► Ofiarowanie pułkowi srebrnej trąbki było w latach międzywojennych klasycznym obyczajem wojskowym; na zdjęciu: gen. bryg. Aleksander Narbut-Luczyński (trzymając trąbkę) wręcza dowódcy 2. Pułku Artylerii Lekkiej – ppłk. Stanisławowi Mańkowskiemu (na wprost generała) srebrną trąbkę sygnałową z płomieniem, dar 2. Dywizji Piechoty Legionów; 1929 rok

pułku – symbol Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej. Chorągiew niesie starszy sierżant Kłęk w otoczeniu pocztu, podporucznika Wańczyckiego, sierżanta Bajorskiego i plutonowego Babiarsza. To oficer operacyjny, widząc groźbę sytuacji, polecił wprowadzić pułkową chorągiew. Panika zostaje opanowana”. Ten epizod kampanii wrześniowej zanotował w swoich wspomnieniach cytowany już kpt. Buczyński, dowódca łączności 39. Pułku Piechoty. Nacierająca niemiecka 2. Dywizja Górską, przyciśnięci ogniem polscy żołnierze,

nierozstrzygniętej walki odeszła w niepamięć; niewielu odwiedzających dzisiaj Grób Nieznanego Żołnierza wie, co upamiętnia napis umieszczony na jednej z tablic, tuż obok słów tak znanych jak Bzura czy Kock: „BORATYCZE / 14 IX 1939”.

A czy pod Boratyczami zagrała właśnie ta srebrna trąbka ozdobiona orłem? Kto wie... 🇵🇱

Tomasz Zawistowski – autor czterech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1900–1945*